

prof. dr hab. Ryszard Łukaszewicz

53-312 Wrocław, ul. Drukarska 10/7

### **R e c e n z j a**

w postępowaniu w sprawie nadania **dr ANNIE JÓZEFOWICZ** stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika na podstawie dorobku naukowego ze szczególnym uwzględnieniem monografii pod tytułem: *Obrazy dzieciństwa w polskiej prozie dziecięcej XXI wieku. W poszukiwaniu kontekstów edukacyjnych* (Białystok 2020) – na podstawie decyzji Rady Dyscypliny Pedagogika Uniwersytetu w Białymstoku z dnia 30 października 2020 roku z podpisem Pana Przewodniczącego prof. dr hab. Mirosława Sobeckiego

1. Dzieciństwo nie przestaje fascynować nie tylko uczonych, ale i świat w swoich wyzwaniach, albowiem nazbyt wiele jego losów ma właśnie swoje głębokie źródła w obliczach egzystencji i edukacji dzieci i ich dzieciństwa. A jednocześnie „drzwi” do jego tajemnic uchylają się z oporami jakby broniąc skarbów... możliwego i przyszłego. „Ale czy już to nie było osobliwe i podejrzane, że wśród tych „dużych” ludzi, z których wszyscy przed jakimś czasem sami byli dziećmi, znajdowało się bardzo niewielu, którzy by zupełnie nie zapomnieli i nie oduczyli się, czym jest dziecko, jak żyje, pracuje, bawi się, myśli, co sprawia mu radość, a co budzi w nim niechęć?” (Hermann Hesse, *Podróże senne*, z rozdziału: „Dzieciństwo czarodzieja”, s. 52). Jestem wielce zaciekawiony odwagą i warsztatem Autorki w owym „poszukiwaniu kontekstów edukacyjnych” i pełen dobrych nadziei, że oprócz kontekstów doczytamy się nośnych własnych interpretacji!?

2. Prawie 20 lat przepracowane w środowisku akademickim wręcz zdumiewa mnie bogactwem i różnorodnością interesujących dokonań; niewątpliwie studia filologiczne stały się twórczą podstawą kolejnych eksploracji; **Rola**

*społeczna matki w rodzinie wiejskiej w Drugiej Rzeczypospolitej* to rozwinięte i udane studium z pogranicza i socjologii i pedagogiki, ciekawe swoim uwikłaniem dzieciństwa w rolę matki, jak i jej rozlicznych obowiązków w prozie pracownego oraz trudnego życia; ukończone **Studium socjoterapii i edukacji twórczej** czyni wyraźny zwrot ku dziecku, a ukończone studia podyplomowe **Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna** na Wydziale Nauk o Edukacji Uniwersytetu w Białymstoku, domyka swoistą klamrą krąg naukowych zainteresowań, co nie jest takie oczywiste; jak jeszcze do tego dopiszemy kreatywne ścieżki kulturoznawstwa, psychoanalizy i myśli humanistycznej, teorii wychowania i antropologii pedagogicznej, to nie tylko zaczynamy lekko zazdrościć zmyślności takiej drogi rozwoju, ale także zaczynamy nabierać wyraźnego przekonania co do trafności konkluzji Pani dr Anny Józefowicz *w kontekście sensów i wartości „spoglądania” na dziecko*, dzieciństwo i jego wielorakie uwikłania życiowe oraz edukacyjne. Szczerze gratuluję!

3. O założeniach metodologicznych badań własnych Autorki ***Obrazów dzieciństwa w polskiej prozie dziecięcej XXI wieku. Wposzukiwaniu kontekstów edukacyjnych*** będzie nieco później. Teraz właściwie o dużym, zasadniczym fragmencie – jak to się mówi zwyczajowo pracy habilitacyjnej – czyli o rozdziałach od piątego do dwunastego (od strony 129 do 468). Ta zasadnicza, wręcz pryncypialna część dzieła nie tylko napisana jest – jak i pozostałe części – bardzo dobrym, swobodnym językiem z dużą, a przecież niełatwą umiejętnością syntetycznego ujmowania relacjonowanej złożoności materii. Zdecydowanie pozytywnie „czytam” zaproponowany podział na „**Szczęśliwe dzieciństwo**”, „**Dzieciństwo z dziadkami**”, „**Dzieciństwo wśród zwierząt**”, „**Dzieciństwo jako obszar kreatywności – ku twórczemu dzieciństwu**”, „**Samotne dzieciństwo**”, „**Dziecko wobec choroby, starości i śmierci**”, „**Dzieciństwo naznaczone wojną**”, „**Dzieciństwo pozornych potrzeb, przesytu i konsumpcji**”; powiem krótko: podoba mi się, albowiem poza wątkami oczywistymi, podkreśla – na swój sposób wyraźnie eksponuje – często zapomnianą starość w najrozliczniejszych jej odsłonach, zawsze jednak związaną z wrażliwością, czułością, miłością, od radości

po „odchodzenie”; kontekst „dzieciństwa wśród zwierząt” niepotrzebnie „trafi” klasyką „jak pies udomowił człowieka”, a przecież na zwierzętach nie kończy się żywy świat, żyje przecież Matka Gaja, a my wszyscy razem żyjemy już niestety w antropocenie, jak pisał Autor *Homo deus*. Wyjątkowo upodobałem sobie rozdział 8 „Dzieciństwo jako obszar kreatywności – ku twórczemu dzieciństwu”; powiem nawet tak, że właśnie ten kontekst jest w myśleniu nazbyt często obarczony tylko czy prawie tylko „klockami, kredkami, powtarzalnymi tekstami i obrazkami”, a można przecież namówić Antoine de Saint-Exupery’ego, aby „pozwolił” dzieciom, trzecioklasistom dopisać się do *Małego Księcia* i Jego podróży, dopisać ich własne odpowiedzi na pytania dlaczego „dorośli są dziwni”, „dlaczego dorośli są śmieszni”, „dlaczego są nadzwyczajni”? (tomiki wracają od introligatora i są nieco grubsze; nazbierało się ich przez lata we Wrocławskiej Szkole Przyszłości)!?

4. Wśród dobrych autorów, badaczy warto pokusić się o okruchy polemiczne, może niekiedy dyskusyjne, czy jak to bywa o różnice zdań pomiędzy piszącym a recenzującym. Pozwalam sobie zatem na następujące uwagi i wątpliwości: (1) silna strona filologiczna jakby przechyliła szalę na stronę opisowego podejścia do tematu i jego wybranych kontekstów, a słabiej „czytam” własne, krytyczne konkluzje Autorki w sztuce ich samodzielnego interpretowania; (2) to zapewne nie jest obligatoryjnym obowiązkiem piszącego, aby ujawniać czy wyostrzał „profesjonalny pazur”, ale, ale, gdy idzie o dzieciństwo i szanse rozwojowe dzieci, o ich obronę wobec „edukacji po śladzie”, wobec reaktywnych ujęć i schematów podstaw programowych, wobec NADAL uprawiania reguły „słuchać-zapamiętać-powtarzać”, gdy w podręczniku dla trzeciej klasy szkoły podstawowej znajdujemy wytłuszczony zapis: ZAPAMIĘTAJ, a potem, gdy to ktoś przeoczył, tekst jest wzięty w ramkę, a tam zapis tego, bez czego prawdopodobnie edukacja nie byłaby udana: **olej robi się z roślin oleistych – warto być ostrym, warto brać w galop ich wyobraźnię, aby potrafili praktykować własne marzenia...**; (3) Być może „opowieść jest nadal sensem ludzkości i sensem naszego życia” – jak Pani dr Anna Józefowicz podkreśla i we Wstępie

i Zakończeniu, za pracą Pani J. Papuzińskiej, ale ja osobiście podzielałam tezy prof. J. Trzebińskiego o *Narracji jako sposobie rozumienia świata* (Gdańsk 2002); być może można przyjąć za pisarzem Ole Dalgaardem, że „nie chodzi o prowokowanie ...”, a może jednak wprost przeciwnie CHODZI O PROWOKOWANIE W EDUKACJI, jak o tym przekonuje wybitny autorytet, jakim jest Edward de Bono, autor nie tylko *Sześciu myślowych kapeluszy*, ale również autor *Wodnej logiki. Wypłyn na szerokie wody kreatywności* (Gliwice 2011); zob. także R. Łukaszewicz: *Inna edukacja. Biografia drogi*, rozdz. „Po co prowokacje w edukacji” (Wrocław 2011, s. 21-44); może nie chodzi wyłącznie o „poszukiwanie kontekstów edukacji”, ale nade wszystko o „Rewolucję w uczeniu”, gdy „pięćdziesiąt procent zdolności do nauki rozwija się w ciągu pierwszych czterech lat życia, a kolejne trzydzieści procent do ukończenia ośmiu lat” (G. Dryden, J. Vos: *Rewolucja w uczeniu*, Poznań 2000, s. 97); może chodzi o „wyróżnienie wielu obrazów dzieciństwa” w polskiej prozie dziecięcej XXI wieku, aby dać się przekonać – z własnego wyboru – tezom Gastona Bachelarda nie tylko o „poetyce marzenia”, ale też o jego „Marzeniu ku dzieciństwu” (s. 112-163), wówczas bowiem wiemy, że: „Dlatego dzieciństwo nasze jest źródłem największych pejzaży” (s. 118). Jeszcze warto byłoby zadzierzgnąć sojusz na rzecz dziecka i dzieciństwa z „Potęgą wyobraźni” J. Bronowskiego, czy z „Potęgą umysłu” T. Buzana!? Wiem, chyba wiem, to chwile słabości recenzentów, moje też, przepraszam.

5. „Założenia metodologiczne badań własnych” uznaję za warsztatowo w pełni poprawne. Nie bez satysfakcji w sformułowanych celach badań, jak i w ujęciu problemów szczegółowych „dobrze widzę” pedagoga w jego/jej najważniejszej robocie, albowiem mam głębokie przekonanie – a i dobrze przepraktykowane przez ponad dwie dekady przedszkola i szkoły podstawowej – że edukacja to perspektywy kreowania ludzkich możliwości dla... zmieniania świata na lepsze i przekraczanie siebie (zob. R.Ł.; *Edukacja wobec kryzysu zaufania, wspólnotowości i autonomii – która edukacja i jaka*, [w:] *Pedagogika i edukacja wobec kryzysu zaufania, wspólnotowości i autonomii*, pod red. Joanny

Madalińskiej-Michalak i Anny Wiłkomirskiej, Warszawa 2020, s. 98-115). Przyjęcie perspektywy konstruktywistycznej uznaję za dobrze wybrane łącznie z powołaniami się m.in. na K. Krasoń, J. Uszyńską-Jarmoc, czy R. Waksunda, chociaż warto może przy okazji stwierdzić, iż nie jest to opcja jedyna, lecz jedyna wybrana z wielu możliwych. Z satysfakcją odnotowuję wątek krytyczny – za pracą Pani K. Zabawy – w kwestii utrwalanego ciągle szablonowego odczytywania tekstów z tych samych książek od lat, nierzadko ich „przerabiania” po... znudzenie i rutynę. Doceniam, a nawet podziwiam OGROM przeanalizowanych pozycji książkowych (140). Jednocześnie wpisuję się w argumenty dr Anny Józefowicz na rzecz tradycji hermeneutycznej analizy źródeł; „Hermeneutyka jest odkrywaniem wielości znaczeń w tekście, dialogiem z tekstem, namysłem nad nim. Opiera się na takim przedstawieniu i wieloaspektowym wyjaśnianiu tekstów, by stały się zrozumiałe dla autora wypowiedzi jak i odbiorców” (A.J.: *Obrazy...*, s. 125). To bardzo trafny wybór tej perspektywy .

6. W „Autoreferacie” punkt C mamy wyjątkowo staranny opis pozostałych osiągnięć naukowych, wśród nich zwyczajowa „statystyka” własnych publikacji – jest ich prawie sześćdziesiąt – ale nie brakuje także „wymuszonej pasji” zamieniania dokonań naukowych na punkty; u Pani Anny Józefowicz 568; rozumiem wymóg, jednak nadal nie rozumiem jego sensu!?. W tym obfitym dorobku bardzo sobie cenię takie pogłębione i rozwinięte zainteresowania ludowymi i baśniowymi – jeśli tak można skrócić myśli – kontekstami Podlasia; Autorka pisze tak:

„Od końca XX wieku na Podlasiu (traktowanym przeze mnie jako terytorium historyczne, kulturalne i etniczne pogranicza) zaczęły powstawać liczne zbiory legend, podań, baśni, opowieści osadzonych w lokalnych tradycjach, kulturowym dziedzictwie regionu. W kolejnych tekstach naukowych, wychodząc od teorii pogranicza oraz edukacji regionalnej, prezentowałam wyniki analiz treści opowieści regionalnych (współczesnej podlaskiej twórczości literackiej opartej o przekazy ludowe), wskazując na ich sens w procesie rewitalizacji zapomnianych obszarów kultury, ożywieniu ich, nadaniu im nowego współczesnego

zastosowania, szczególnie w pracy dydaktycznej z dziećmi. Na międzynarodowych konferencjach, prezentowałam również wyniki moich badań w języku angielskim i rosyjskim (Anna Józefowicz, „Święte” i „przeklęte” – *wybrane motywy i postacie opowieści ludowych Podlasia*, [w:] *Bajka w przestrzeni naukowej i edukacyjnej*, red. M. Zaorska, J. Nowacki, Olsztyn 2011, s. 346-362”; (Autoreferat, s. 11). Tu już mi znacznie bliżej do wartości i sensów życiodajnych ziem chyba każdego pogranicza poprzez zakorzenienie w konkretnych doświadczeniach życia codziennego jako zasadniczego wymiaru i przesłanki kształtowania się postawy człowieka wobec świata. Możemy tu sięgnąć m.in. do przenikliwego i błyskotliwego studium L. Witkowskiego pod tytułem: *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji* (Toruń 1991). Z jakąś mocno osobistą satysfakcją odnotowałam informacje o pracach nad „pismami rozproszonymi” Zygmunta Glogera, albowiem właśnie Jego *Rok Polski* był dla mnie swoistym – chciałoby się powiedzieć duchowym – przewodnikiem, który nas wiódł rok w rok przez porządek rzeczy ... edukacyjnych we Wrocławskiej Szkole Przyszłości, choć po swojemu(!) Niezwykle bliskie jest mi sięgnięcie do wrażliwości Pani Profesor Ireny Wojnar w humanistycznym czytaniu i wyznaczaniu ścieżek edukacji „*tego człowieka w tym świecie*”; Pani Profesor wspomagała nas w trudnej ścieżce próbowania innej edukacji, ale też niekiedy przywoływała „staroświecką” książeczkę Maurice’a Debesse’a ETAPY WYCHOWANIA, która i dziś starcza za wiele tomów o dzieciństwie (wydanie pierwsze Warszawa 1982).

7. Konkluzje. Dorobek naukowy Pani dr Anny Józefowicz zaprezentowany w bogatej i zróżnicowanej dokumentacji oceniam jednoznacznie pozytywnie i jest to ocena wysoka. Jednocześnie pozwolę sobie na zwrócenie uwagi wobec wątków – być może – polemicznych, czasami dyskusyjnych, a czasami różniących nas pod pewnymi względami, lecz pozwalającymi na ewentualne pozostanie przy swoich poglądach, sądach czy interpretacjach i wyborach. Mam generalnie następujące refleksje: (1) wysoko oceniam użyteczność studiów i badań związanych z **otwieraniem się ku pograniczu**, stanowią one nośną i atrakcyjną ofertę

programową dla teorii edukacji; (2) procedura habilitacyjna, to przecież nie innego w naszym „rzemiośle” jak czas wyzwalania się na samodzielność, a w tym kontekście potrzeba dużo więcej i częściej **„opowieści wedle pytań daczego, po co, dlaczego właśnie tak – dla szerszej wizji czy posłania filozoficznego – niż opisowych opowieści wokół pytań – co ma miejsce, jak przebiega, jakie okoliczności temu towarzyszą itp.”**; (3) Ewa Nowina-Sroczyńska bardzo trafnie podnosi w swojej pracy: *Przeźroczyście ramiona ojca. Studium etnologiczne o magicznych dzieciach*” (Łódź 1997) okoliczność, że „artyści szczególnie po doświadczeniach XX wieku zrozumieli, że zbudowanie określonego kształtu osoby nie oznaczało, iż była ona tożsama z kształtem, który nasi wychowawcy i my sami chcieliśmy zbudować. Wiemy, że nie jesteśmy tacy, jakimi się ustanawiamy, jesteśmy także inni. Powtórzmy: kiedy pytamy, jacy jesteśmy poza **cogito**, zwracamy się ku dzieciństwu, powołując portret dziecka magicznego, który dał sztuce światowej daleko więcej niż powieść dydaktyczna” (s. 8). **Uważam, że dobry, wytrawny filolog jest/staje się w edukacji skarbem ze swoim warsztatem, ale dopiero „NAUCZYCIEL potrafi odmienić życie za pomocą odpowiedniej mieszanki kredy i prowokacji”** (Helen Exley, 2005). Pewno i Rada Dyscypliny Pedagogika także od nas tego oczekuje, jak znam i pamiętam Uniwersytet w Białymstoku.

Wnioskuje w sposób jednoznaczny za pozytywną decyzją dotyczącą nadania stopnia habilitacyjnego Pani dr Annie Józefowicz na podstawie oceny dotychczasowego dorobku naukowego ze szczególnym podkreśleniem pracy: *Obrazy dzieciństwa w polskiej prozie dziecięcej XXI wieku. W poszukiwaniu kontekstów edukacyjnych*. Oznacza to również moją pozytywną decyzję w kwestii dalszego postępowania w procedurze habilitacyjnej.

Z wyrazami szacunku